



Czy już czas na zmiany?

Nowy Rok. Czas planowania zmian, postanowień. W tym czasie standardowe teksty, jakie słyszymy na co dzień, typu: „Od jutra będę biegać”, „Od jutra nie palę”, „Od jutra biorę się do pisania pracy dyplomowej”, nieznacznie zmieniają kształt. Teraz brzmią na przykład: „Od Nowego Roku nie piję”, „Od Nowego Roku uczę się języka”, „Od Nowego Roku przechodzę na dietę”. Jak widać, Nowy Rok to czas specjalny i wyjątkowy dla wielu z nas. Czas, który wydaje się idealny na posprzątanie tego bałaganu, którego zdążyliśmy narobić w przeciągu ostatnich trzystu sześćdziesięciu iluś dni. A nawet mniej, gdyż nasze mentalne przygotowania do wprowadzenia we własne życie porządku zaczynają się już wcześniej. Przecież już na długo przedtem wyczekujemy, aż magiczna liczba w kalendarzu się zmieni i będziemy mieli idealny pretekst do tego, by „zacząć wszystko od nowa”. Nastanie właściwy moment na naprawienie wszystkiego, co w ostatnim czasie zostało zepsute, a być może jeszcze da się odratować. Wszelkie złe relacje, kulejące związki, błędy, które popełniliśmy. Wszystko oficjalnie możemy uznać za przeszłość, zapomnieć o tym, zepchnąć na dalszy plan i cieszyć się życiem – nowym, zupełnie innym od poprzedniego.

Oczywiście, na ogół tak to wygląda jedynie przez kilka pierwszych dni, tygodni. Później zazwyczaj wkraczamy znów do naszego chaotycznego świata, w którym świadomie łamiemy dopiero co wprowadzone przez siebie nowe zasady. To taki urok początku roku. Można wręcz powiedzieć, że to swojego rodzaju tradycja końcówki grudnia i początku stycznia. Ale czy akurat wtedy? Czy wszyscy o tej porze roku „zaczynają od nowa”?

Ja swój Nowy Rok świętowałam już niemal trzy miesiące temu. Ten standardowy, kalendarzowy. Od dłuższego więc czasu żyję w roku 2013. Funkcjonuję w tym czasie iluzji, który właściwie zbliża się ku końcowi, o ile już się nie skończył. Mnóstwo postanowień, planów na przyszłość, zmian, które miałam wprowadzić w swoim życiu właśnie „od Nowego Roku”, zakończyło swój żywot. W większości nie zostały i pewnie nigdy nie zostaną zrealizowane. Teraz ewentualnie mogę przełączyć się na tryb „od jutra” lub równie popularny tryb „od poniedziałku”. I tak też zamierzałam zrobić. Ale nie zrobię. No, bo hej, jestem przecież karaimeką ćwiartką, a to daje pewną korzyść!

Otóż u Karaimów początek roku nie jest standardowy. Kalendarzowy 1. stycznia w tym przypadku nie obowiązuje. Pierwszym miesiącem bowiem nie jest gregoriański styczeń, lecz Artarych-aj, który w dodatku przypada dopiero na przełom marca i kwietnia. Wszystkie zresztą miesiące karaimeckiego kalendarza, są, że tak powiem, „przełomowe” – nie pokrywają się z naszymi, często zaczynają się w jednym miesiącu, a kończą w innym. Gdy pierwszy raz zapoznałam się z tym kalendarzem, wydał mi się dosyć dziwny. Jakiś taki nierówny rok. Miesiące raz jest dwanaście, a innym razem trzynaście. Zaczynają się w innym czasie niż nasze „normalne”. Ich nazwy też brzmią egzotycznie. Wspomniany Artarych-aj to miesiąc pierwszy. Następują po nim: Kurał-aj, Baszkusch-aj, Jaz-aj, Ułah-aj, Czirik-aj, Ajrychsy-aj, Kiuż-aj, Sohum-aj, Kysz-aj, Karakysz-aj oraz Siuwiuńcz-aj. A trzynasty, pojawiający się co trzy, a czasem co dwa lata, zwie się Artych-aj.

Co to jednak oznacza w praktyce? To, że Nowego Roku jeszcze nie było! Znaczący się jeden już był, ale przede mną, ćwiartkaraimeką outsiderką, staje kolejna szansa na nowy początek! Być może tym razem uda mi się zrealizować noworoczne postanowienia. W końcu to karaimecki początek, a od takiego punktu jeszcze nie próbowałam uporządkować swojego życiowego chaosu. Teraz mam drugą szansę, więc ją wykorzystam. I tak na przykład zmienię moje felietonowe zdjęcie na bardziej aktualne.

Jeśli chodzi o błędy minionego roku, niejednym się znajdzie do naprawienia. Takim błędem, który w pewnym stopniu dotyczy także Was, był niewłaściwy tytuł felietonu z wrześniowego numeru. Prawidłowy powinien brzmieć: „Dlaczego mnie obrażacie?” Wiadomo, końcówka roku, zmęczenie, narastający chaos, pośpiech... Takie są tego skutki.

Dlatego teraz trzeba zwolnić. Poukładać wszystko, uporządkować. Ja już w swojej głowie porządkuję kolejne tematy, kolejne wątki, które chcę poruszać w nowym roku. A tymczasem życzę Wam wszystkiego dobrego i powodzenia w realizacji noworocznych postanowień bez względu na to, który „początek” jest tym Waszym.

Agnieszka Pilecka
– ćwiartka karaimecki outsider ;)